



ROK VI

GAZETA Bychawska

Nr 13/40

24.09.1995

1.X.1939 r. o drugiej w nocy

Pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. przewidywał wprawdzie IV rozbiór Polski wzdłuż Narwi, Wisły i Sanu, jednak 28 września w Moskwie strony dokonały korekty na korzyść zabiorcy zachodniego. Granica miała przebiegać wzdłuż Bugu.

I dlatego 1 października o godzinie drugiej nad ranem rosyjskie tanki jechały szosą od strony Lublina w kierunku Włodawy. Były już 30 km od Bugu koło wsi Wytuczno, gdy pod osłoną nocy szosę tę zaczęły przekraczać oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza pod dowództwem generała Wilhelma Orlika-Rueckemanna. Około 3 tys. żołnierzy.

Bitwa pod Wytucznem oddziałów KOP z oddziałami Armii Czerwonej trwała wiele godzin. Rosjanie ponieśli dużo większe straty. Jednak Polacy nie mogli się bronić w nieskończoność. Generał tak napisze później o zakończeniu tej bitwy*:

Ppłk Sulik zameldował dowódcy grupy KOP, że obrona absolutnie do wieczora nie wytrzyma. Żołnierze są wyczerpani, brak amunicji, zredukowane są stany oddziałów. Obawia się, czy potrafi odeprzeć jeszcze jeden zdecydowany atak. (...) O godz. 12.00 kończymy walkę i odrywamy się pod przykryciem lasu. Pierwszy odskok do lasu na południe od miejscowości Sosnowica, skąd oddziały rozchodzą się i rozpraszają w różnych kierunkach. Artyleria po oddaniu ostatnich strzałów niszczy działa i zjeżdża ze stanowisk. Oddziały po zrobieniu pierwszego skoku niszczą broń i rozpraszają się po pożegnaniu ze swymi dowódcami.

Anna Truskolaska

* Generał Wilhelm Orlik-Rueckemann, *Kampania wrześniowa na Polesiu i Wołyniu*, Wydawnictwo „Głos”

Dożynki w Starej Wsi

3 września w Starej Wsi odbyły się dożynki parafialne. Na uroczystą Mszę św. przyniesiono wieńce ze wszystkich sześciu wiosek parafii. Ksiądz proboszcz Piotr Stańczak z uznaniem mówi o wieńcach dożynkowych:

Oddają one treść przeżyć i spraw dotyczących wsi. Są bardzo starannie wykonane. Dowodzą ogromnej sprawności manualnej. Wierzyć się nie chce, że robią je prości ludzie bez przygotowania artystycznego. Wykonują je z ogromnym wyuczuciem. W stroju grup niosących wieńce, a także na nich samych umieszczone są elementy patriotyczne. Widać, ludzie zdają sobie sprawę, że wnoszą do kościoła chleb polski. Ja bardzo przeżywam, gdy patrzę na to wszystko.

Po Mszy św. – opowiada ksiądz proboszcz – była część artystyczna. Piosenki dożynkowe układane przez parafian na melodie kościelne są religijne ale i świeckie. Odzwierciedlają spojrzenie na rzeczywistość społeczną, polityczną. Nie ma w nich złośliwości, a zdrowy rozsądek. Wykonawcami jest dwoje starostów z każdej wsi. Ostatnio zaproszono do udziału również dzieci i młodzież.

Jest już tradycją, że na końcu uroczystości starostowie dzielą chleb i inne smakołyki pomiędzy zebranych. Mnie – dodaje Ksiądz – najbardziej smakował placek z kaszy gryczanej.

Notowała A.T.

Tu idzie o forszę!

Zebranie konsultacyjne Rady Miejskiej z mieszkańcami zgromadziło w dniu 12 września sporo zainteresowanych. Powstał bowiem problem, jak ustosunkować się do wniosku Prezesa Gminnej Spółdzielni S.Ch. by zwiększyć w gminie ilość punktów sprzedaży alkoholu powyżej 4,5%. (Podobno jest tym zainteresowany również jeden z radnych.)

W toku dyskusji powiedziano głośno to, co wszyscy wiedzieli: że sklepy sprzedające piwo i trunki mocniejsze z reguły nie stosują się do przepisu, iż alkoholu nie wolno spożywać na miejscu. Że niektóre, w tym również GS-owskie są otwarte wbrew ustaleniom do późnych godzin nocnych. Wszystkie one kwalifikują się do cofnięcia koncesji.

Na ogół dyskutanci przyznawali mniej lub bardziej szczerze, iż należy te praktyki skończyć. Natomiast odnośnie zwiększenia liczby punktów sprzedaży wódki zdania były podzielone. Argumentem głównym zwolenników lepszej dostępności wódki było stwierdzenie, że ograniczanie nic tu nie da, że pijak i tak znajdzie drogę, oraz, że zwiększenie ilości punktów sprzedaży alkoholu wpłynie na likwidację melin.

Nie jest to do końca słuszne. Meliny bowiem potrzebne są również w nocy, gdy sklepy zamknięte.

Gęsta sieć sprzedaży alkoholu jest przede wszystkim ułatwieniem dla alkoholików. Normalny człowiek pije raz na jakiś czas: imieniny, święta. Pije kieliszek, lub dwa. Takie okazje można przewidzieć, na takie okazje mogą sobie czekać w kredensie albo barku jedna lub dwie butelki. Tylko w domu pijaka butelki te znikną po paru godzinach lub paru dniach. Tylko alkoholikowi potrzebny jest sklep z wódką szybko. Bo on musi – już!

Nie czarujmy się! To dla nich konieczne są sklepy w zasięgu ręki.

Dokończenie na str. 2

Dokończenie ze str. 1

Za tym stoi wielki szmal.

Ze trzy lata temu pisałam duży reportaż o pracy Wydziału Handlu w Lublinie. Pracowałam nad nim wiele tygodni. Przeczytałam dziesiątki listów interwencyjnych w sprawie nieprawidłowości w udzielaniu zezwoleń na handel wódką. Interwencje pozostawały bez echa. Nie tylko dlatego, że rozwijająca się działalność gospodarcza to podatki do kasy miejskiej. To były też łapówki za udzielenie koncesji.

Jeśli wchodzi w grę pieniądze, wtedy argumenty przeciw pijaństwu, przypomnienie o głodnych dzieciach, umęczonych żonach, o rozbitych rodzinach, o morderstwach i kradzieżach, o demoralizacji – wszystko to idzie w ką! Tu przecież wielka sprawa – duży szmal!

Jestem przekonana, że w Urzędzie Gminy w Bychawie nikt łapówek nie bierze. Przypuszczam jednak, że trzeba będzie dużego wysiłku i zdolności samoorganizacji społecznej, by Urząd Miasta i Gminy zabrał się naprawdę energicznie do likwidacji sklepów w których urządził się picie i by nie dogadzał alkoholikom zezwalając na podstawianie im wódki pod nos.

Anna Truskolaska

Zarząd Miasta i Gminy informuje

że posiada do wydzierżawienia na okres do trzech lat budynek byłego przedszkola wraz z działką przy ul. Pileckiego 20.
Warunki dzierżawy do uzgodnienia przez strony.

Dziękujemy Urzędowi

W imieniu mieszkańców ul. Chopina i Batorego dziękujemy Urzędowi Miasta i Gminy a szczególnie kierownikowi referatu Gospodarki Komunalnej Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska pani Marii Janiec za uwzględnienie naszego wniosku i ustawienie tablicy zakazującej wjazdu w godzinach od 22 do 5 rano.

Zarząd Osiedla nr 1

Z PRAC *zamartwu*

Telefony coraz bliżej Bychawy

Rozmowy telefoniczne to pęta Achilleusza Bychawy. Jednak jest nadzieja na zmianę. Telekomunikacja Polska rozpoczęła budowę telefonicznej linii światłowodowej z Lublina do Bychawy. Pozwoli to w przyszłym roku na zainstalowanie elektronicznej centrali telefonicznej.

W przyszłym roku Urząd Miasta i Gminy zamierza przystąpić – z udziałem finansowym mieszkańców – do budowy sieci telefonicznej.

Wodociągi w Starej Wsi II

W dniu 8.09 w Starej Wsi II odbyło się spotkanie mieszkańców z zastępcą burmistrza Pawłem Pikulą. Omówiono warunki rozpoczęcia w roku przyszłym budowy wodociągu. Do końca listopada mieszkańcy winni wpłacić 10% wartości kosztów budowy. Zatem każde gospodarstwo wpłaci po 3 miliony starych złotych. Terminowa wpłata jest warunkiem ujęcia w przyszłorocznym budżecie budowy tego wodociągu.

Przetarg nieograniczony

Bychawski Dom Kultury w Bychawie ul. Piłsudskiego 34 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych (pomieszczenia kawiarni) tj. ułożenie parkietu, malowanie ścian i sufitu, malowanie olejne otworów okiennych i grzejników c.o.

Termin realizacji zamówienia 10 listopada 1995 r.

Wadium w wysokości 300 zł (trzysta złotych) należy wpłacić w terminie do dnia 5 października 1995 r. godz. 14.00 w kasie Bychawskiego Domu Kultury

w Bychawie, ul. Piłsudskiego 34.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można otrzymać u zamawiającego.

Uprawnioną do kontaktów z oferentami jest Wanda Dolińska.

Zamkniętą kopertę z napisem „Wykonanie robót remontowych w Bychawskim Domu Kultury” należy złożyć w biurze Bychawskiego Domu Kultury w Bychawie w terminie do dnia 5 października 1995 r. do godz. 14-tej.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 października 1995 r. o godz. 15-tej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Doktor Wojtaś – zadowolony!

Po wielu dyskusjach, bojach, przekonaniach, wyjazdach do Lublina doktor Piotr Wojtaś, kierownik Stacji Pogotowia Ratunkowego w Bychawie jest wreszcie zadowolony. Zaprosił mnie do swej „firmy”, by pokazać plac budowy. Oto relacja doktora z sytuacji w tej placówce:

Pogotowie otrzymało dotację od Rady Miejskiej – 150 mln zł. Za te pieniądze wyremontowaliśmy garaż dla karetki reanimacyjnej za ok. 100 mln. Za 50 mln została zakupiona glazura dla pomieszczenia pogotowia.

Z budżetu wojewody dostaliśmy 250 mln na remont pomieszczeń. Są to były pomieszczenia Przychodni które ZOZ przekazał do użytku Pogotowia. Polepszą się warunki pacjentów, którzy do-

tychczas przyjmowani byli w jednym gabinecie. Wykonywano w nim drobne zabiegi chirurgiczne, przyjęcia ambulatoryjne, badano aresztantów, przyjmowano dzieci i chorych zakaźnie. Obecnie będzie ambulatorium z poczekalnią, oddzielny gabinet zabiegowy z łóżkiem obserwacyjnym i stołem chirurgicznym. Będzie oddzielne pomieszczenie dyspozytorskie z instalacją głośnieniową.

Otrzymaliśmy wsparcie od okolicznych gmin: Jabłonnej, Strzyżewic i Wysockiego. Za te pieniądze kupiliśmy część wyposażenia karetki reanimacyjnej – CB. Można teraz wzywać karetkę przez radio. Kupiliśmy i zainstalowaliśmy podnoszoną bramę garażową.

A.T.

Na zebranie w UMiG 12 września w sprawie sprzedaży alkoholu w gminie przyszli także dwaj księża pracujący w naszej gminie. Oto wypowiedź jednego z nich na ten temat:

Liberalizm władz i społeczeństwa

sprawia, że ludzie uzależnieni mają bardzo łatwy dostęp do alkoholu. Zezwolono na handel licznym sklepom, w których od godzin porannych do późnej nocy odbywa się sprzedaż i spożywanie piwa, wina i wódki. Nie zawsze mamy pełny obraz tego problemu, bo mówimy, że

każdy jest odpowiedzialny za siebie i jest dorosły.

Na przykładzie mieszkańców mojej parafii wiem jak wygląda życie rodzin, w których jest alkoholik. Wraca późną nocą, urządza awantury, dzieci nie śpią. Rodziny przeżywają koszmar. Często są to ludzie, którzy borykają się z trudnościami materialnymi. Powstaje pytanie skąd pieniądze na alkohol. Otóż w wielu sklepach można „brać na kredyt”. Później trzeba oddać, bardzo często pieniądze przeznaczone na cele całej rodziny.

Aby lepiej przekazać niepokój i troskę posłużę się kilkoma przykładami. W sklepie spożywczym pije się alkohol na oczach dzieci i młodzieży, używa się wulgaryzmów. Alkohol w niektórych wywo-

luje agresję względem osób, które przychodzą robić zakupy. Pijany człowiek w średnim wieku atakuje starszą kobietę, która jest zaskoczona różnymi wyzwiskami. Dzieci szkolne wchodzą po drobne zakupy i są zaczepiane przez pijanych mężczyzn. Wracając do domu pytają swoje mamy o różne zwroty i słowa, których jeszcze nie rozumieją.

Uważam, że problem handlu prywatnego i uspołecznionego jest szerszy niż tylko sama koncesja na sprzedaż piwa. To problem konkretnej osoby i konkretnej rodziny. Wartości chrześcijańskie do których się większość przyznaje, powinny pomóc w weryfikacji naszej postawy wobec tego problemu.

ks. Piotr Stańczak

To jest nasza gazeta!

Obecny numer zamyka pewien etap życia „Gazety Bychawskiej”. Pierwsze cztery lata działała dzięki inicjatywie Komitetu Obywatelskiego i pracy społecznej. Redagował ją pan Władysław Gromek. Wyszło czternaście numerów. W lutym ubiegłego roku zaczęła się ukazywać „Gazeta Bychawska” bardziej regularnie, gdyż Bychawski Dom Kultury zatrudnił dziennikarza.

W ostatnich miesiącach dyrektor Domu Kultury postanowił zmienić warunki pracy redaktora „Gazety”. Nie przyjąłem ich uważając za zbyt biurokratyczne. Zatem obecny numer zamyka następny etap życia „Gazety Bychawskiej”.

Pragnę więc podziękować Czytelnikom za życzliwe przyjęcie kolejnych numerów (był okres, że nakład przekraczał 600 egzemplarzy). Wyrażam serdeczną wdzięczność współpracownikom pisma piszącym do gazety. Byli to członkowie Towarzystwa Regionalnego: dr Jerzy Podstawka, pani prof. Maria Dębowczyk i kierownik RUP Władysław Gromek. Systematycznie dostarczała teksty pracownica Biblioteki pani Basia Cywińska. Stałą współpracę zapewnił USC, pani Cecylia Rachwał przygotowywała materiał do każdego numeru. Również bardzo dobrze i regularnie przebiegała współpraca z Rejonową Komendą Policji w Bychawie, szczególnie zastępcą komendanta Andrzejem Muchą. Oddanym informatorem „Gazety” był pan Henio Korba.

Na łamach „Gazety Bychawskiej” pojawiały się wywiady, teksty i informacje podpisywane przez burmistrza Ryszarda Sprawkę i jego zastępcę Pawła Pikulę,

a także przewodniczącego Miejskiej Rady Wojciecha Jaehymka.

Wśród pracowników Urzędu Miasta i Gminy spotykałam się z niezmienną życzliwością. Chętnie służyła informacjami pani sekretarz Irena Dudek. Ceniłam sobie współpracę z panem Henrykiem Sionkowskim, panią Wiesławą Lipińską i panią Marią Janiec.

Ciekawie rozpoczęła się współpraca z sekcją historyczną przy kole ŚZZ AK i panem Zygmuntem Kędziorą. Wiele satysfakcji sprawiły mi spotkania z żołnierzem AK, strażakiem i kronikarzem panem Tadeuszem Chrzanowskim ze Starej Wsi.

Bardzo cenne dla „Gazety” były wypowiedzi Czytelników, czasem kontrowersyjne, ale zawsze ożywiające czasopismo i świadczące o aktywności ich Autorów.

Szczególnie cieszyły mnie teksty wychodzące spod pióra młodych ludzi. Przede wszystkim ucznia Liceum Plastycznego w Nałęczowie Jacka Maja, a także młodych publicystek liceów bychawskich. Nie jeden raz drukowaliśmy utwory Edytki Salasy, obiecującej poetki z Bychawki.

Dla „Gazety” pisali też specjaliści spoza Bychawy: socjolog dr Mirona Wiewiórowska, psychologowie: dr Józef Szopiński, mgr Piotr Barszcz, mgr Zofia Krasinińska Tutka, pedagog mgr Justyna Truskolaska i filozof dr hab. Wojciech Chudy. Jest oczywiście, że dzięki tak wielu autorom Gazeta Bychawska mogła być bardziej ciekawa, różnorodna, bogatsza w informacje.

Równie cenną pracę wykonywali kolporterzy. Pracowali bezinteresownie. Przede wszystkim wymienić trzeba działa-

jących pod kierunkiem dyrektora Domu Kultury Marka Pietrzaka harczerzy. Sprzedawali niemal połowę nakładu „Gazety”. Prócz nich w kolportażu brali udział właściciele i pracownicy sklepów i kiosków. Panie Rzucidło i Lipska oraz p. Holwego wa sprzedawały po 50 egzemplarzy! Stałe punkty sprzedaży prowadzone były też w Księgarni przez p. Reginę Szewczyk i pracownice, a także przez p. Gańskiego, p. Milanowską, p. Kryskę, p. Dzwonowskiego, p. Rudzińską, p. Wróblewskiego, p. Smit, p. Mazur, p. Walczaka. Pamiętamy też o pomocy p. Rozalskiej – doręczycielki oraz p. Grabowskiej, p. Gromkowej i p. Skoczylas. Do kolporterów z Bychawy dołączyli też w ostatnich miesiącach współpracownicy z okolicznych wsi: p.p. Hemperkowie kolportują „Gazetę” w Gałęzowie, p. Sagan w Woli Gałęzowskiej, p. Pawełczak w Starej Wsi i p. Rząd w Leśniczówce.

Jestem pewna, że również w innych miejscowościach znalazłabym bez trudu ludzi życzliwych „Gazecie”. Po prostu nie zdążyłam tam dotrzeć.

Za przyjaciela „Gazety” uważam też p. R. Rusinka. Ratował nasgdy mieliśmy kłopoty z wydrukiem. Pamiętamy i to, że pierwsze trzy numery drukowała nam Szkoła Podstawowa w Bychawie.

Był jeszcze jeden sposób pomocy „Gazecie”. Muszę o nim powiedzieć. To – dobre słowo. Nawet nie wiecie, jak cenne było dla mnie, kiedy czasem słyszałam w kiosku: „Kiedy następny numer? Ludzie pytają!”, gdy na propozycję kolportażu właściciel sklepu odpowiedział: „Oczywiście! To jest przecież nasza gazeta!”

Popatrzcie na ten artykuł. To lista, długa lista ludzi pracujących wokół ważnej sprawy. Dzieci, młodzieży, dorosłych.

Bóg zapłać i szczęść Boże.

Anna Truskolaska

Przed grzybobraniem

Grzyby bywają przyczyną zatruc po-
karmowych, często śmiertelnych.

Najgroźniejszym zatruciem jest zatrucie muchomorem sromotnikowym. Należy on do grzybów b l a s k o w a t y c h . Mylony bywa z jadalnymi gołąbkami zielono zabarwionymi, gąską żółtą zwaną zielonką lub czubajką kanią. Grzyb ten zawiera substancje toksyczne, które doprowadzają do ostrej niewydolności wątroby i śmierci.

Objawy chorobowe po zatruciu grzybami pojawiają się po okresie utajnienia trwającym 8-24 godz. Jest to okres zaburzeń żołądkowojelitowych z silnymi bólami brzucha, wymiotami, biegunką trwającą 12-24 godz. W tym okresie mogą występować zaburzenia krążenia i inne groźne dla życia objawy. Nawet niewielkie objawy nakazują zgłoszenie się do lekarza. **Należy zabrać z sobą pozostałe**

Dokończenie na str. 8

Wielki człowiek

Wielki człowiek
nigdy nie widzi
wpatrzonych w drzwi mieszkańców
Domu Spokojnej Starości
tak spokojnej
że aż bolesnej
nie dostrzega
głodnych dzieci
wyciągających chude rączki
po dawkę miłości
Wielki człowiek
żyje w doskonałym świecie
który kręci się wokół małego
Wielkiego pieniądza

między mną a mną
jest trochę wolnego miejsca
chciałabym wypełnić je
ocalonymi relikwiami dzieciństwa
na dno rzuciłabym pasma
zabawnego pecha
które zawsze owijały mi się
wokół nóg
potem byłaby krucha szkatulka
tajemnic szeptanych do ucha
i zabalsamowane szczątki marzeń
które nie przeżyły
kolizji z solidną rzeczywistością
schowałabym także
rozbite lustro naiwności
byłby tam także kryształowy flakonik
z łzami palącego niezrozumienia
i kielki pierwszych myśli
nad definicją sensu
na wierzchu

Edyta Salasa

Sukces naszych amazonek!

W dniach 24-27.08 br. odbywała się w Warszawie XI Ogólnopolska Wystawa Zwierząt Hodowlanych. Wystawiane były najlepsze okazy wszystkich gatunków zwierząt począwszy od koni i bydła a skończywszy na drobiu i zwierzętach futerkowych.

Dużym zainteresowaniem rolników cieszyły się nowe rasy mięsne bydła i trzody chlewnej. Można było oglądać bardzo ciekawe stoiska firm zajmujących się obsługą rolnictwa.

Wystawę zwiedzała liczna grupa rolników z naszej gminy. Dwa autokary finansowane były przez Urząd Miasta i Gminy, trzeci przez OSM w Bychawie.

W przyszłości należy rozważyć szersze i wcześniejsze informowanie o organizowanym wyjeździe, a przy większym zainteresowaniu wyjazdem – formę częściowej odpłatności za wyjazd (efektywniejsze wykorzystanie pieniędzy zarezerwowanych w budżecie na ten cel).

Na koniec miłe akcenty bychawskie:
– w wystawie brała udział klacz „Apaszka” – rasy kuc feliński wystawiana przez Wojciecha Jachymka.

Nagrodzono ją złotym medalem.

W sobotę imprezą towarzyszącą były – po raz pierwszy organizowane w czasie wystawy – zawody kuców w skokach przez przeszkody. Startowały kuce z Warszawy, Lublina oraz trzy reprezentujące Ośrodek Jeździecki „Kucyk” z Bychawy. W konkursie o wysokości przeszkód 50 cm – pierwsze miejsce zajęła Barbara Niezgoda jadąca na ogierze „Gracjan” (8 skoków bez zrzutek) a trzecie Lidia Kotuła startująca na klaczy „Apaszka”.

W konkursie 80 cm na dalszym miejscu uplasowała się Magda Dejneka.

Wyniki są tym cenniejsze, że był to debiut dziewcząt w prawdziwych zawodach jeździeckich. Za wyniki i wielomiesięczny trudny trening należą się Im słowa uznania.

Wojciech Jachymek

Luz

– czyli zwiotczenie mięśni

Nie chcę powtórzyć sytuacji, w której ksiądz gromi swych parafian, że nie chodzą w niedzielę do kościoła, a reprimendy słuchają ci, którzy właśnie przyszli, nie zaś ci, których nie ma. Zatem polemika moja nie dotyczy Autorki tekstu „W co się bawić” Kaśki Flis, zamieszczonego w 9/36 n-rze „GB”, ani innych młodych osób, które pisują do gazety. Skoro bowiem piszą oznacza to już postawę czynną, w jakimś stopniu zaangażowaną.

Pisałam kiedyś, że spotkałam w Belżycach, przy piwie, grupkę młodych ludzi, którzy opowiedzieli mi o działającym w tym miasteczku Teatrze „NASZ”. Ci młodzi ludzie do tego teatru nie należeli i narzekali, że nic się nie dzieje, nikt im nic nie zorganizuje. Ja się wtedy zniecierpliwiłam: Cóż wy, u licha, przedszkolaki jesteście, żeby wam trzeba piachu do piaskownicy sypać? Któż ma organizować cokolwiek skoro wam samym nie chce się ruszyć czterech liter? Niby prawda – odpowiedzieli młodzi ludzie, i chociaż na rogu i przy piwie rozmowa spokojnie potoczyła się dalej, mimo mojej agresji.

Kaśka Flis pisze: „dziś w modzie tolerancja i luz. A wyluzować nie można się przecież na spektaklu teatralnym, koncercie muzyki poważnej, na wieczorze poe-

zji”. Dodam, że „luz” nie tylko utrudnia odbiór sztuki, ale wszelkie działanie. Permantentny luz prowadzi do kalectwa. Stałe rozluźnianie mięśni, nieużywanie ich prowadzi do zwiotczenia, do zaniku. A ci ulegający modzie luzu psychicznego – to po prostu mięczaki. W dodatku w bliższej lub dalszej przyszłości ludzie nieszczęśliwi, gdyż ciągle oczekujący, aż im inni podstawią pod nos, no i w efekcie zawiedzeni, bo niby z jakiej racji wszyscy inni mają być na usługi tych „wyluzowanych”?

Wiem, że są w Bychawie młodzi ludzie, którzy chcieliby coś zrobić. Że mają pomysły. Nie rozumiem, dlaczego w grupie mogą występować uczestnicy „tłuk” i „patroli” przed owymi „tłukami”, dlaczego grupy obsiadają ławki w parku, by rozrabiać od późnej nocy, natomiast ludzie z pomysłami poprzestają na pomysłach i siedzą w pojedynkę po domach. Może się mylę, może jest inaczej? Może tych krzykliwych bardziej widać i słychać, wy zaś jesteście w trakcie realizacji swoich pomysłów? Myślę, że warto, żeby „reszta świata” wiedziała o tym, może ktoś zechce dołączyć, może ktoś zechce pomóc?

Anna Truskolaska

W Bibliotece – wystawa

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Bychawie eksponuje wystawę pt. „Ekologia – szansą na przyszłość”, w dniach 6-26 września 1995 r. w godz. 10-17, przygotowaną przez Wojewódzką Bibliotekę im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Wystawa prezentuje literaturę z zakresu

ekologii i ochrony środowiska w 7 działach tematycznych: ekologia, ochrona środowiska, edukacja ekologiczna, zdrowa żywność, ochrona środowiska człowieka, efekt cieplarniany – „Więzienie” energii, parki narodowe

Serdecznie zapraszamy

Sprzątanie Świata – Polska – Bychawa

Tak jak w zeszłym roku odbędzie się w naszej gminie nieco później. Urząd Miasta i Gminy zwrócił się do wszystkich szkół na terenie gminy z propozycją wzięcia udziału w sprzątaniu Bychawy, wiosek, najbliższego otoczenia. Zgromadzone śmieci zostaną wywiezione na wysypisko w Zdrapach transportem gminnym.



fol. Robert Bogudziński

Bychawę sprząta młodzież LO im. ks. A. Kwiatkowskiego



Red. Jane Walker, Katastrofy ekologiczne, Warszawa 1995, „Arkady”

Książka w przystępnej formie przedstawia zachodzące na ziemi niezwykle groźne zjawiska spowodowane działalnością człowieka.

Zwraca się w niej uwagę na wzrastające zanieczyszczenie atmosfery, wywołujące kwaśne deszcze, zanikanie warstwy ozonowej, wycieki ropy naftowej. Zjawiska te zagrażają wielu gatunkom roślin i zwierząt, zdrowiu i nawet życiu człowieka.

Książka zawiera znakomite ilustracje, plastycznie obrazujące omawiane w niej fakty i procesy.

Anna Kalinowska, Ekologia – wybór przyszłości, Warszawa 1993, Editions Spotkania

Jest to zbiór esejów o szeroko pojętej ochronie środowiska i ekologii.

Autorka przedstawia jak funkcjonuje przyroda i jak reaguje na różne działania człowieka. Prezentujące opisy zagrożeń uświadamiają czytelnikowi, że Ziemia jest tylko jedna, a skutki ludzkiej działalności są często nieodwracalne.

Jest w niej mowa również o możliwościach poprawy sytuacji, wynikające ze zmiany sposobu myślenia, polityki państwowej i świadomości ekologicznej każdego z nas.

B.C.

Koźmianowie

(cz. 1)

Ród Koźmianów wpisał się na trwałe nie tylko w historię Lubelszczyzny, ale i całej Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII i pierwszej połowie XIX wieku, głównie za sprawą najwybitniejszego jego przedstawiciela Kajetana. O tym, że był już za życia postacią nietuzinkową, aczkolwiek kontrowersyjną, świadczy choćby fakt uwzględnienia jego nazwiska w tomie I „Albumu biograficznego zasłużonych Polaków i Polek XIX w.” oraz wiele szkiców i publikacji mu poświęconych.

Ojciec Kajetana Andrzej Alojzy Koźmian herbu Nałęcz był sędzią ziemskim lubelskim i jako palestrant przy Trybunale Lubelskim często miał kontakty z ówczesnymi magnatami – Czartoryskimi, Branickimi, Sapiehami, czemu w dużej mierze zawdzięczał swój dość znaczny majątek. Powiększył go jeszcze przez ożenek z Anną Skarbek Kielczewską, córką Jerzego – właściciela Kielczewic Dolnych.

W wieku XVII wsie Bystrzyca, Piotrowice, Osmolice, Prawiedniki, Niedrzwica Kościelna były własnością Zbigniewa Gorajskiego, kasztelana chełmskiego, o którym pisze K. Koźmian w swoich pamiętnikach, że był „głową arianów po województwach rozsianych”. Kiedy majątki arian w okresie nasilonej kontroreformacji były zagrożone konfiskatą, Gorajski zaczął wyzywać się swoich włości, z myślą o wyjeździe za granicę. Z tej przyczyny dobra nadbystrzyckie wraz z Kielczewicami znalazły się w rękach Remigiusza Kielczewskiego – podśędka ziemi lubelskiej, którego od dawna łączyła przyjaźń z Gorajskim. Po śmierci nowego właściciela zaczął się czarny rozdział w historii tego zakątka Lubelszczyzny. Wśród kolejnych pokoleń Kielczewskich ciągnęły się latami spory i waśnie, często wręcz drastyczne, głównie o to, do kogo ma należeć zamek w Bystrzycy. Budowla ta wzniesiona jeszcze w XIV wieku w obronie przed Tatarami, potem odbudowana przez Gorajskich, miała kiedyś charakter obronny – „z wieżami, podziemnymi kazamatami, strzelnicami” – jak pisze Koźmian. Procesy, klótnie i spory, a w ślad za tym samobójstwa i zjazdy trwały przez kilka pokoleń tego rodu, jakby z wyroku sił wyższych. Otóż K. Koźmian przekazuje usłyszaną przez siebie w młodości ludową wersję historii, która tłumaczy przyczynę tej klątwy wiążącej nad Skarbek-Kielczewskimi wodzą-

Dokończenie na str. 6



Gałęzów Dwór Koźmianów obecnie

Dokończenie ze str. 5

cymi się z linia Staniaława. W przeciwieństwie do nich potomkowie innego Skarbek-Kielczewskiego – Aleksandra – żyli przykładowo, będąc wzorem zgody rodzinnej i szlachetności. Jeden z wnuków Aleksandra, Jerzy, dziadek Kajetana ze strony matki był właścicielem Gałęzowa, który właśnie tą drogą dostał się w ręce Andrzeja – ojca Kajetana.

Wróćmy jednak do klątwy wiszącej nad Skarbek-Kielczewskimi. W 1 tomie pamiętników czytamy:

Późny potomek owego Skarbkka herbu Habdank (...) poróżniwszy się z plebanem wilkołaskim o dziesięć wycieczną, niepohamowany w gniewie i zemście (...) w parafialnym kościele idąc za procesją plebana celebrującego uderzył czepek w głowę i skrwawił, przez co popadł w klątwę kościelną. Dopowiedzmy dalszy ciąg: i choć udał się po rozgrzeszenie aż do Rzymu, gdzie ofiarował się jako pokutę wystawić po powrocie do domu kościół oraz probostwo i, co przyrzekł wykonał, to jednak „Bóg przeklął linię Skarbków Kielczewskich, że im się wieść nie będzie”.

Kiedy Andrzej Koźmian zamieszkujący w Gałęzowie nabył Bystrzycę, zamek był na wpół spalony i wymagał remontu,

ocalała jednak kwadratowa wieża ariancka, która jeszcze długo potem stanowiła atrakcję. Zainteresowała ona ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego, który przyjechał osobiście do Piotrowic, aby ją obejrzeć i odwiedzić Kajetana Koźmiana, gdy ten otrzymał od ojca właśnie Piotrowice i Bystrzycę. Po pewnym czasie nabył na własność również Strzyżewice.

Miał Kajetan trzech braci: starszego Wincentego, i młodszych – Józefa i Jana oraz siostrę Teklę – późniejszą Bobrownicką. Józef był kapłanem, a z czasem został biskupem kaliskim. Andrzej Alojzy Koźmian zmarł nagle 6 sierpnia 1795 r. i właśnie po jego śmierci syn Kajetan przeniósł się do Piotrowic. Okresowo, gdy trwał remont dworu w Piotrowicach mieszkał w Bystrzycy. W Bychawie zamieszkiwał podczas konfederacji targowickiej.

Koźmianowie utrzymywali kontakty z wieloma znaczącymi osobistościami, m.in. z hr. Wincentym Krasińskim i jego synem – słynnym poetą Zygmuntem.

c.d.n.

Maria Dębowczyk

Przytoczone cytaty pochodzą z „Pamiętników” K. Koźmiana, Wrocław, Ossoineum 1972 r.

Refleksja

mleczna droga mnie woła
niebo kuś gwiazdami
a ja chociaż się staram
nie mogę wzlecieć w górę
więc patrzę zazdrośnie
na małego wróbla
który jest ponad
i słyszę chichot trawy
Jakże daleko człowiekowi do nieba

Epitafium nadziei

Była tak jasna
jak mały robaczek świętojański
tańczący w gęstwinie
nocy
ogrzewała ubogich
pocieszała zmęczonych życiem
zginęła z ręki rezygnacji

Żydzi bychawscy (3)

*„Znikły resztki ostatnie, żydowskie lachlmany
Krew piaskiem przysypano, ślady uprzęgnięto
I wapnem sinym czysto wybielono ściany
Jak po zarazie jakiejś lub na wielkie święto.”*

z „Elegii miasteczek żydowskich”
Antoniego Słonimskiego

W rok po zakończeniu wojny synagogę przebudowano na siedzibę Ochotniczej Straży Pożarnej. Zamalowana w większości freski, przebudowano dach i wnętrze bożnicy. Później urządono w niej magazyn Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Na terenie starego cmentarza zostały wybudowane domy prywatne, przez dalszą część poprowadzono szambo. Teren nowego cmentarza (miejsce pochówku zamordowanych podczas wojny Żydów) służy obecnie jako pole orne. W 1977 roku w budynku byłej łaźni żydowskiej uruchomiono Zakład Gumowy.

Bychawskie Towarzystwo Regionalne wystąpiło w styczniu br. do Państwowej

Gdzieś w Bychawie

Księżyc. Pełnia. I noc głucha.
Nic nie wpada ci do ucha.
Północ już minęła hen
a wraz z nią uleciał sen.
Czy jest na to jakaś rada?
Licz barany! Całe stada
już na łąkę wypuściłam,
jednak oka nie zmrzyłam!
Pragnę chrapki choćby doży
i klnę speców od prognozy.
Zażyć ziółek, albo proszki?
Och, chemiczna ty litości!
I nadechodzi chwila miła,
gdy Morfeusz sen ci zsyła...
Nagle? Zrywam się w przestkach –
Ciszę rozdarł kot na dachu.
Potem skowyt psa sąsiada
natrętnie do uszu wpada.
Wtórjuje mu wnet psów sfora
swym jazgotem. Bo już pora.
Bo już dnieje. Bo już świta.
Kogut pianiem ranek wita.
Znika nocy błądy cień...
Śpiochu, wstawaj! Dobry dzień!

Edyta Salasa

Maria Dębowczyk

Służby Ochrony Zabytków z wnioskiem o wpisanie bychawskiej bożnicy do rejestru zabytków. Pomimo, iż od trzech lat nie jest już wykorzystywana w celach magazynowych – nadal niszczeje. Brak funduszy uniemożliwia przeprowadzenie nawet najniezbędniejszych prac remontowych. Przeciekający dach powoduje pęknięcie stropu.

A przecież synagoga w Bychawie jest jedną z nielicznych w Polsce (jedną z czterech na Lubelszczyźnie), w których zachowały się polichromie. Powstały one prawdopodobnie pod koniec XIX wieku. Na zwieńczeniu bimy, opartej na czterech toskańskich kolumnach, znajdują się niezamalowane postaci zwierząt: lamparta, orla i jelenia. Czwartym (obecnie niewidocznym) jest prawdopodobnie lew. Zestawienie takie występuje często w polskich synagogach, co swe źródło ma w „Misznie”. Jeden z jej wersetów mówi: „Bądź gwałtowny, jak lampart, lekki jak orzeł, rączy jak jeleni i potężny jak lew, aby wypełnić wolę twego Ojca w niebie”. W innych partiach sklepienia widnieją bardzo piękne pęki instrumentów muzycznych, na ścianach, pod warstwą tynku, znajdują się inskrypcje hebrajskie oraz

duża menora. Patrząc na to zdewastowane wnętrze, trudno wyobrazić sobie, że zaledwie kilkadziesiąt lat temu modlili się tu nakryci tałesami Żydzi, studiowali Torę...

Czyż nie paradoksem jest, jak słusznie twierdzą współcześni badacze judaizmu, że Polacy zaczęli interesować się kulturą Żydów polskich dopiero wówczas, gdy ona sama przestała istnieć? Tym bardziej więc dzisiaj winniśmy szacunek i ochronę przynajmniej temu, co zdołało ocalać.

Jacek Maj

W artykule wykorzystano m.in.: „Dzieje Bychawy”, zbior., Bychawa-Lublin 1994; Paweł Sygowski: „Bychawa – studium historyczno-urbanistyczne” Lublin 1984, maszynopis.

Górami nasi!

W przeciągu ośmiu miesięcy tego roku Rejonowa Policja w Bychawie ma najwyższą wykrywalność przestępstw w województwie.

USC informuje

Od 22 sierpnia 1995 do 13 września 1995 r. urodziło się 10 dziewczynek i 9 chłopców. Imiona dziewczynek: Paulina-Cecylia, Iwona, Jagoda, Aneta, Dominika, Jolanta, Katarzyna, Dagmara-Gabriela, Marta, Magdalena.

Imiona chłopców: Piotr-Lukasz, Michał, Rafał, Łukasz, Mateusz, Mikołaj, Konrad, Jakub-Jan.

Udzielono 15 ślubów.

Ponadto zmarły 22 osoby z Gmin: Bychawa, Krzczonów, Jabłonna, Strzyżewice, Wysokie, Zakrzew i Batorz.

- † Jan Krajewski z Kol. Stawce żył lat 39
- † Feliks Jargilo z Tuszowca żył lat 81
- † Zofia Frączek z Bychawy żyła lat 72
- † Aniela Staszewska z Maciejowa Nowego żyła lat 78
- † Bolesław Dubielis z Lublina żył lat 86
- † Czesław Zarosiński z Bychawy żył lat 87
- † Janina Koziół z Tuszowa żyła lat 53
- † Agnieszka Dziadosz ze Strzyżewic żyła lat 73
- † Antoni Bielec z Urszulina żył lat 78
- † Józef Wilczyński z Zielonej żył lat 82
- † Helena Ponieważ z Koszarzewa Dolnego Kolonii żyła lat 79
- † Aniela Wilkołazka z Piotrowic żyła lat 78
- † Emilia Sadło z Dragan żyła lat 70

- † Tadeusz Nowakiewicz z Dragan żył lat 58
- † Marianna Pawelec z Chmiela Kol. żyła lat 85
- † Zofia Winiarczyk z Bystrzycy Nowej żyła lat 63
- † Stanisław Kowalczyk ze Starej Wsi III żył lat 81
- † Tadeusz Piotrowski z Bychawy żył lat 44
- † Józefa Zdybel z Ponikw żyła lat 85
- † Stanisław Wysocki ze Starej Wsi I żył lat 71
- † Marianna Poleszak z Piotrkowa żyła lat 87
- † Janina Dąbrowska z Czerniejowa żyła lat 85

Rodzinom zmarłych składam wyrazy głębokiego współczucia.

Cecylia Rachwał

na bychawskim targowisku

19.09.1995 r.

- Prosięta – 90-110 zł/para
- Krowy – 1000-1100 zł/szt.
- Cielęta: buhajki – 4,80 zł/kg
- jałówki – 3,70 zł/kg
- Pszenica – 32 zł/q

Notował Henryk Korba

tu KOMENDA POLICJI

Policja miała w ostatnich tygodniach pełne ręce roboty. Od 15 sierpnia do 14 września dokonano 13 kradzieży z włamaniem, 1 rozboju, miało miejsce 9 wypadków. Czterokrotnie policja stwierdziła puszczanie do obiegu fałszywych banknotów. Zmarło 7 osób z powodu samobójstwa lub nadużycia alkoholu. Czterokrotnie wybuchł pożar.

Zabójstwo

20.08.95 w Starej Wsi III w sklepie spożywczym pijany mieszkaniec Starej Wsi Jan S. ugodził nożem 38-letniego mieszkańca tejże miejscowości Jana K. Nóż trafił w aortę, śmierć nastąpiła w przeciągu niespełna dwóch minut. Sprawca zabójstwa zbiegł. O godz. 5 dnia następnego policja z KRP w Bychawie schwytała go. Znalaziono przy nim broń palną i amunicję. Decyzją prokuratora Rejonowego Jan S. został aresztowany.

Falsz

W dniu 11.09.95 dwoje mieszkańców Świdnika 17-letnia K.Sz. i 21-letni M.M. próbowali w jednym ze sklepów w Bychawie wprowadzić do obiegu banknot o nominale 1 mln zł. Funkcjonariusze policji w Bychawie zatrzymali dwójkę współników, którym udowodniono inne przestępstwa tego typu. 13.09 Prokurator Rejonowy w Lublinie aresztował mężczyznę, a dziewczyna otrzymała dozór policyjny.

Najechał na grupę pieszych

W nocy 10.09.95 w Krzczonowie kierujący samochodem FSO 1500 najechał na grupę pieszych idących poboczem. Trzech doznało obrażeń. Natomiast Jerzy P. w stanie krytycznym znajduje się w szpitalu. Sprawca wypadku nie udzieliwszy pomocy zbiegł. Na drugi dzień został ujęty przez policjantów KRP w Bychawie. Był to Mirosław K. mieszkaniec Tokarówki gm. Żółkiewka. Decyzją Prokuratora Rejonowego w Lublinie w dniu 13.09 został aresztowany.

Włamanie do sklepu

W nocy z 20/21.08. w Starej Wsi nieznanymi sprawcami wylamali kraty od zaplecza sklepu i skradli artykuły spożywcze na łączną sumę 18.000 zł na szkodę Gminnej Spółdzielni S.Ch. w Bychawie.

Nie zdążyli ukraść, ale...

W dniu 24.08. w Woli Gałęzowskiej P.Cz. i G. N. usiłowali ukraść krowę wartości 1.900 zł. Zostali przyłapani na gorącym uczynku przez właściciela A.W.

Dokończenie ze str. 4

resztki pokarmów grzybowych, resztki grzybów jedzonych czy też wymiociny.

O ustaleniu rozpoznania i dalszego postępowania decyduje badanie mykologiczne polegające na badaniu zarodników grzybnie w treści żołądkowej lub kale. Rozpoznanie kierunkuje postępowanie lecznicze.

Należy pamiętać, że po okresie zaburzeń żołądkowojelitowych, nawet o małym stopniu dolegliwości występuje drugi okres utajnienia z pozorną poprawą stanu pacjenta trwający 12-24 godz., w którym pojawiają się biochemiczne wskaźniki uszkodzenia wątroby w postaci podwyższonego poziomu transaminaz lub żółtaczka. Ostatnia faza choroby zwana wątrobową charakteryzuje się narastającą żółtaczką, śpiączką wątrobową, skazą krwotoczną, dołącza się niewydolność nerek. Chorzy giną po 6-8 dniach.

Zbierajcie tylko grzyby znane tzw. rurkowate: borowik, podgrzybek, koźlak. Wszystkie grzyby blaszkowate mogą się mylić z muchomorem sromotnikowym.

Jerzy Podstawka



Muchomor sromotnikowy

Bliżej śmierci niż życia

Alkoholizm jest chorobą dyskryminującą społecznie. Alkoholik wzbudza naszą pogardę lub odrazę... A jednak faktem jest, że za chorobę tę odpowiada również, a może przede wszystkim środowisko chorego.

To właśnie rodzice najczęściej podają dziecku pierwszą kroplę alkoholu. Właśnie z rodziny najczęściej idzie przykład lub choćby akceptacja nadużywania alkoholu. A od kolegów i przyjaciół płyną najczęściej zachęty i namowy: „kto nie pije, też krótko żyje!”, „No... chluśniem, bo uśniem...”, „...to na drugą nogę!”.

Alkoholik nie od razu jest alkoholiczkiem. Stacza się w swoją chorobę powoli. Możemy go powstrzymać, lub pozostać obojętni. Niebezpieczny jest już fakt, gdy po wypiciu alkoholu odczuwamy ulgę i odprężenie, którego nie jesteśmy w stanie osiągnąć inaczej. Potrzeba nam wódki, żebyśmy mogli być przyjacielscy, uśmiechnięci. To pierwsze ostrzeżenie, pierwsza faza alkoholizmu. Wtedy też tolerancja naszego organizmu na alkohol zwiększa się. To znaczy, że musimy pić coraz więcej, żeby się upić, żeby osiągnąć błogi stan samozadowolenia. W tej fazie początkujący alkoholik jest podziwiany przez przyjaciół: „ma mocną głowę”.

Picie tak dużych ilości alkoholu doprowadza do pierwszego palimpsestu alkoholowego (popularnie nazwanego „urwaniem filmu”). To kolejne ostrzeżenie – tym razem poważniejsze. Alkoholik postanawia wtedy nie pić. Choć przeważnie na krótko, bo koledzy w tej fazie rozwoju choroby raczej namawiają na dalsze libacje. Leczenie natomiast wyśmiewają. Niesłusznie! W tej fazie nawet bez intensywnego leczenia odwykowego, ale za cenę kategorycznego ograniczenia ilości spożytego alkoholu można samodzielnie wyjść z nałogu.

W tym momencie ważne jest wsparcie otoczenia. Jeśli alkoholik dalej pije choroba jego pogłębia się w szybkim tempie. Pojawiają się kolejne palimpsesty, mechanizmy obronne organizmu, które kontrolują ilość wypitego alkoholu powoli zostają zniszczone. Następuje coraz większa zależność. W tej fazie mogą zdarzyć się dłuższe okresy abstynencji, ale wyjście z alkoholizmu jest możliwe tylko przy całkowitej abstynencji. Pierwszy kieliszek

oznacza bowiem utratę kontroli nad pićciem.

Gdy alkoholik zacznie pić nie istnieje już dla niego nic innego. Nie liczy się rodzina, praca i całe życie – ważna jest tylko wódka. Z tego powodu otoczenie patrzy na niego coraz bardziej krytycznie. Wszyscy się od niego odsuwają. Traci pozycję w rodzinie i w pracy, maleją zarobki. Jednak posunął się już za daleko i sam nie potrafi już nic zmienić. Potrzebna mu jest nasza pomoc. To my możemy zaprowadzić go do odpowiedniej placówki i zapewnić pomoc specjalistów. Alkoholik jest w tej fazie zupełnie nieodpowiedzialny, może być agresywny, ucieka z domu, najczęściej do kolegów, bo tam czuje się najlepiej – nikt nie robi mu wyrzutów. Najlepsi przyjaciele zamiast umożliwić mu leczenie odwykowe patrzą spokojnie jak jeden z nich stacza się w przepaść. Który następny?

Krańcowe stadium choroby alkoholowej jest utrwalona toksykomania alkoholowa – stan psychicznego i somatycznego uzależnienia od alkoholu. Chory całkowicie traci kontrolę nad pićciem – a w tej fazie upija się bardzo łatwo, ponieważ zmniejszyła się tolerancja organizmu na alkohol. Organizm jest chory, gdy pije jest źle, gdy nie pije jest jeszcze gorzej. (Pojawiają się bowiem objawy zespołu abstynencyjnego. Alkoholik nie może wytrzymać bez wódki. Gromadzi ją, chomikuje, poświęca wszystkie myśli temu, jak zdobyć jakikolwiek alkohol. Na tym etapie jest już często człowiekiem bezdomnym, bezrobotnym i – chorym psychicznie. Cierpi na przywidzenia, urojenia, majaczenia drżenne (delirium tremens). Jego żołądek, wątroba i cały organizm jest w stanie agonalnym. Bliższy jest śmierci, niż życiu. Wymaga leczenia psychiatrycznego.

Justyna Truskolaska

Z ostatniej chwili

Po 4 godz. dyskusji

Rada Miejska 19.09.

utrzymała ogólną liczbę

punktów sprzedaży alkoholu

pozostanie ich 9